Cena egz. 60 mk.

Nr. 20. ŁUCK, dnia 14 maja 1922 r. Rok II.

GŁOS WOŁYŃSKI

WYCHODZI RAZ NA TYDZIEŃ.

REDAKCJA w Łucku, ul. Jagiellońska 60, otwarta codziennie od 5-ej do 7-ej po południu.
ADMINISTRACJA w Łucku, ul. Jagiellońska 60, otwarta codziennie od 10 rano do 3 po poł. i od 5 po poł. do 7 wiecz.
KANTORY: w Równem, Dubnie, Krzemieńcu, Kowlu, Sarnach, Ostrogu, Korcu, Włodzimierzu-Wołyńskim, Zdołbunowie.

GŁOS WOŁYŃSKI

Czasopismo polityczno-społeczne i literackie.

Nr. 20. ŁUCK, 14 maja 1922 r. **Rok II.**

Przed zakończeniem obrad w Genui.

Ostatnie kilkanaście dni w Genui upłynęły pod znakiem niepewności co do losu samej konferencji i spraw jakie miała ona załatwić. Rozdraźnienie rosło z każdą, zdawało się, chwilą. Ujawnione zostały konszachty angielsko-sowieckie w sprawie wywozu nafty z Kaukazu, które miały zapewnić monopol Anglji, na co nie mogły się zgodzić ani Francja ani Belgja, które znalazły nadto w tej sprawie ciche poparcie Ameryki.

To też Barthou po powrocie z Paryża przyłączył się stanowczo do stanowiska Belgji w sprawie sławnego memorandum, wręczonego Rosjanom i zarówno jak przedstawiciel jej, min. Jaspar, odmówił podpisania tego memorjału. Wywołało to naturalnie wybuch nerwowego podraźnienia u Lloyda George'a, który podobno w bardzo ostrym tonie rozmawiał z Barthou. Co naprawdę sobie powiedzieli ci mężowie stanu podczas wspólnej konferencji naturalnie pozostanie, zdaje się, okryte tajemnicą. Wiadomość o tej rozmówce podana przez londyńskie „Times", okazała się jednak nieprawdziwą, jeśli wierzyć oświadczeniom złożonym przez Lloyda George'a na przyjęciu przezeń dziennikarzy i złożonym w jego imieniu oświadczeniom Chamberlaina w angielskiej izbie gmin, który wiadomość, podaną przez „Times", nazwał złośliwem kłamstwem, a na pytanie, czy wie, iż w całym kraju panuje wielkie zaniepokojenie z powodu zagrożenia sojuszu z Francją w skutek dyskusji toczących się w Genui, odpowiedział, że niema powodu do przypuszczania, ażeby Lloyd George mógł narazić na szwak, stosunki łączące Anglję z Francją.

W konflikcie tym chodziło więc o to, kto ujmie w swe ręce jedyne na razie bogactwo Rosji, nadające się do łatwego i natychmiastowego eksploatowania, t. j. naftę. Wyszło na jaw, że celem angielskiej polityki naftowej w Rosji jest taki rozdział koncesji, któryby dał grupie angielsko-holenderskiej dominujące stanowisko. Na takie załatwienie sprawy Francja i Belgja nie zgodziły się, żądając przeprowadzenia zasady, żeby sowiety były zmuszone zwrócić wszystkie kopalnie nafty ich poprzednim właścicielom. Wystąpiły więc one otwarcie (zwłaszcza Belgja) w obronie zasady uszanowania idei własności, mocno nadszarpniętej w ostatnich dniach przez angielsko-sowiecką ideologję propagowaną w Genui. I jakkolwiek nie da się zaprzeczyć, że tak Francja, jak Belgja mają na oku przedewszystkiem własne swe interesa, (np. interesa przemysłu belg. w Rosji wynoszą około dwuch i pół miljardów franków w złocie, oprócz 1 miljarda w złocie ulokowanego w pożyczkach rosyjskich), przecież nie pokrywają ich obłudnemi obsłonkami zasad humanitarnych.

Interesa państw i narodów są podkładem ich polityki. Tak było zawsze, tak jest i teraz na konferencji genueńskiej. Stwarza to naturalnie niezwykle trudne stanowisko dla Polski. Dla nas bowiem konferencja genueńska i jej wyniki po za interesami materjalnymi, ma przedewszystkiem olbrzymie znaczenie polityczne i tem tłumaczą się znane z depesz zabiegi min. Skirmunta w związku z sytuacją wytworzoną przez nieprzyłączenie się Francji i Belgji do memorandum dla Rosjan. Odbył więc min. Skirmunt szereg rozmów z delegacją francuską, japońską oraz innemi delegacjami, a których treścią były narady nad ewentualnościami, jakie mogą nastąpić w dalszym rozwoju wydarzeń, przyczem rzucił on kilka myśli co do sposobów, któreby pozwoliły wyjść z obecnego położenia, oraz utorować drogę do przywrócenia jednolitego stanowiska mocarstw sprzymierzonych. Wreszcie odbył wraz z kilku członkami delegacji polskiej konferencję z Lloydem George'm, której przepisują duże znaczenie polityczne.

Według ostatnich wiadomości dzienników (doniesienie „Telegraphen Compagnie") gorliwe starania o ukończenie prac konferencji weszły w stadjum konkretne, wobec propozycji polskiej co do wysłania rzeczoznawców do Rosji dla zbadania stosunków gospodarczych, panujących w tym kraju. Propozycja—jak podaje informacja—ma widoki przyjęcia. Po zakończeniu badań w sprawach gospodarczych rzeczoznawcy mają się następnie zebrać w jednej ze stolic europejskich.

*

W chwili gdy powyższy artykuł oddany był do druku nadeszła wiadomość o odpowiedzi rządu sowieckiego na memorandum wręczone Rosjanom w Genui. Ma ona charakter negatywny.

Reforma ordynacji wyborczej.

Sejm rozpoczął dyskusję nad projektem nowej ordynacji wyborczej do sejmu i senatu. Pracowano nad nim od trzech kwartałów w komisji konstytucyjnej, biorąc za podstawę projekt przedłożony przez radę ministrów i poddając go zasadniczym zmianom.

W porównaniu z dotychczasową ordynacją projekt wprowadza pewne ulepszenia, jakkolwiek nie wszystkie jej braki mogły być w nim naprawione, gdyż niektóre z nich zostały do pewnego stopnia spetryfikowane w konstytucji marcowej, która w art. II i następnych bardzo daleko poszła w skrajnem i doktrynerskiem, a dla naszych stosunków niewłaściwem, traktowaniu wszystkich głosujących jako jednakowo uzdolnionych i powołanych do kierowania społeczeństwem. W każdym razie projekt ordynacji wyborczej sejmowej jest niewątpliwym postę-

pem naprzód w stosunku do ordynacji Moraczewskiego.

Najważniejszą zmianą dodatnią jest wprowadzenie tak zwanych „list państwowych". Jest to pomysł mało jeszcze wypróbowany (za przykładem księstwa Badeńskiego wprowadzono listy państw. w Rzeszy niemieckiej w roku 1920 oraz w Czechsłowacji i Austrji), ale zapowiada się jako trafny i praktyczny. Wedle więc projektu będą dwojakie listy: okręgowe i państwowe. Każde stronnictwo zgłaszające swoich kandydatów w okręgu (lista okręgowa) ma prawo zgłosić swoją włąsną listę kandydatów jako listę państwową.

Wybory na listy okręgowe przeprowadzane będą w sposób podobny jak dotąd, głosy zaś które padły bądź to na listy poniżej dzielnika wyborczego pozostałe, bądź to tworzą tzn. „nadmiar", pójdą na rachunek „listy państwowej" danego stronnictwa. Po ukończeniu więc wyborów okręgowych specjalna komisja ogólno-państwowa dokona obliczenia głosów, jakie można przydzielić poszczególnym „listom państwowym" i poroździela je proporcjonalnie na conto tych list. Oczywiście lista posłów, jacy mogą przejść z list państwowych jest ograniczona: zależy ona mianowicie od faktu, ile wolnych miejsc poselskich pozostało do rozdania po wyborach z list okręgowych.

Dobrą stroną więc tego pomysłu jest naprzód to, że stronnictwa będą mogły zgłaszać dwojakich kandydatów: na listy okręgowe ludzi popularnych i ruchliwych, znanych na małej przestrzeni, a na listę państwową wpiszą polityków poważnych, którzy nie zechcą narażać się na przyjemności kampanji wyborczej. Lista państwowa daje nadto możność stronnictwom nie operującym demagogją, a przez to mniej licznym i dostającym w wielu okręgach głosy poniżej dzielnika, nie marnować tych głosów, ale skupić je potem na liście państwowej. Staje się więc ona poniekąd lekarstwem na dotychczasowe upośledzenie miast, których głosy dotychczas były marnowane lub zmuszane do łączenia się na dziwnych nieraz „listach zblokowanych".

Poza tą najważniejszą nowością wprowadza projekt komisji szereg innych nowych pomysłów i poprawek, które naogół zmierzają do podniesienia autorytetu stronnictw przy wyborach, a możliwego odebrania rządowi poważniejszego wpływu na wybory.

Przegląd prasy.

Dyskusja nad exposé rządu.

W ubiegłym tygodniu w kołach sejmowych rozeszła się pogłoska, która znalazła echo i w prasie, że w dalszej dyskusji nad programem rządu i budżetem kilka stronnictw ma zająć stanowisko opozycyjne. Naturalnie rząd, atakowany przez Sejm, nie miałby koniecznego autorytetu wobec czynników zagranicznych. Pogłoski te więc wywołały zrozumiałe zaniepokojenie min. Skirmunta i życzliwych nam ugrupowań na konferencji w Genui, które znalazło swój wyraz w znanej depeszy jego do prez. min. Ponikowskiego. Na szczęście zdrowy rozum polityczny na ten raz zwyciężył i dyskusja odbyła się spokojnie. O przebiegu jej donosi *„Dziennik Poznański"*:

„Zapowiadana wielka opozycyjna mowa posła Witosa nie była ani wielką ani opozycyjną. Opozycyjność jej poległa na tem, że p. Witos czynił odpowiedzialnym rząd polski za zawarcie w Rapallo układu między Niemcami a Rosją, za to, że treść not Cziczerina, kierowanych do Polski jest nieprzyzwoita i za to, że jedno z pism warszawskich drukuje tłustym drukiem depesze swego korespondenta, opisujące bankiety i obiady w Genui. Poza

---

„O Lidze Narodów".

(odczyt D-ra J. Polaka, wygłoszony w Łucku 1) w d. 9 kwietnia 1922 r.)

Słyszymy często twierdzenie, że cechą dobrego polityka jest przewidywanie. Jeżeli tak jest, to zaiste musimy zarówno my jak i inni nie mieć dobrych polityków, gdyż przewidywaliśmy co kilka dni coraz inną przyszłość naszą, a to co się stało z nami, nie było przez nas realnie uplanowanem; raczej dziełem Opatrzności, cudem, jak mówią niektórzy. Ale nie byliśmy odosobnieni w tej ignorancji przyszłości. Rozróżniamy wogóle przewidywania na krótką i na długą metę, na miesiąc, rok lub na kilka pokoleń. Tych co planują na krótką metę nazywamy aktualnymi politykami, tamtych innych marzycieli lub utopistami. Bismark dla którego polityka była żywiołem, był pierwszym politykiem aktualnym świata, lecz przewidywał przyszłość Niemiec na 40—50 lat. Mickiewicz, który stwierdził, że pokój wszechświatowy nastąpi dopiero z chwilą wyzwolenia Polski i, który w r. 1833 podał projekt utworzenia parlamentu polskiego w Paryżu i odniesienia się do państw europejskich o utworzenie związku narodów, był marzycielem. Nie zwrócono też uwagi na jego projekta. Polska w r. 1833 związku narodów nie utworzyła. Utworzyli go inni w 85 lat później. Marzycielem czy utopistą nazywają niektórzy Wilsona i ci tylko, co nie wierzą w szczerość jego planów, udzielają mu godności zręcznego polityka.

Politycy nie tylko ignorowali, ale i do dziś dnia ignorują ten wielki wspaniały proces polityczny, który dąży do utworzenia organizacji ludzkości złożonej z suwerennych organizmów politycznych narodowo-państwowych, do ustalenia prawnych stosunków pomiędzy nimi, do zastąpienia rozboju i grabieży prawem, do współpracy dla podniesienia dobrobytu narodów, przemysłu, handlu, nauki i sztuk pięknych.

Iluż to z nas myśli, że nawet obecna inicjatywa Wilsona i cała koncepcja Ligi narodów jest tylko nowem szalbierstwem politycznem, nowym manewrem w polityce dotychczasowej. Zapatrywania takie pochodzą z zaniedbania przez polityków i działaczy społecznych tego procesu twórczego, który jako zarodek dzisiejszego przełomu polityki, powstał w Ameryce przed stu pięćdziesięciu laty. Utworzenie Stanów Zjednoczonych, proklamacje praw człowieka i obywatela ułożone, przyjęte przez szereg stanów amerykańskich i powstanie pierwszego towarzystwa pokoju w Ameryce w r. 1810 to są początki tego ruchu, który już się nie przerwał i zapewne nie przerwie aż do osiągnięcia celu.

tem poseł Witos żadnego konkretnego zarzutu rządowi nie uczynił, zarzucając mu tylko, że nie posiada wyraźnej linji politycznej i, że lawiruje między stronnictwami.

„Po pośle Witosie przemawiał poseł Głąbiński, który odpierał zarzuty posła Witosa i stwierdził, że rząd pozaparlamentarny i bezpartyjny skazany jest na owo lawirowanie między stronnictwami. Trzeba jednak przyznać, że rząd p. Ponikowskiego *doprowadził gospodarkę państwową do stanu jeśli nie kwitnącego,* to w każdym razie *wzbudzającego zaufanie nietylko w kraju, lecz i zagranicą, a autorytet Rzeczypospolitej znacznie się podniósł.*

Wogóle wszyscy mówcy, jakkolwiek poddawali krytycznemu rozbiorowi deklaracje zarówno prezydenta gabinetu, jak i ministra skarbu, to jednak zachowali ton umiarkowany, tak, że wywołało to w kołach rządowych na ogół wrażenie dodatnie. Dyskusja ta wykazała, że żadne ze stronnictw nie dąży do wywołania przesilenia. Wobec tego rząd prawdopodobnie zaniecha zamiaru domagania się głosowania nad wotum zaufania dla siebie".

Głos niemiecki o znaczeniu Polski dla Gdańska.

„Danziger Volksblatt" przyniósł przed paru dniami artykuł p. t. „Przyszłość Gdańska i jedność gospodarcza Gdańska i Polski", w którym wspomniany dziennik w ten mniej więcej sposób wyraża swoje poglądy na dany temat:

„Oddzielenie Gdańska od Niemiec skutkiem traktatu wersalskiego i włącznie Gdańska w obszar gospodarczy Polski, nadały w. miastu znaczenie, które nie będzie ustępować znaczeniu Hamburga i Antwerpji. Już raz zajął Gdańsk w historji stanowisko, które się da porównać do obecnego, a to podczas tych 300 lat, podczas których rada Gdańska uznała (1453) polskie zwierzchnictwo nad sobą. Wtedy to Gdańsk był jedynym portem przewozowym i wywozowym swego ogromnego „hinterlandu" zaś pod koniec 17 wieku liczył 80000 mieszkańców, t. j. więcej niż Warszawa i czterokrotnie tyle, co wówczas Berlin.

Całe życie gospodarcze Gdańska opiera się na jego właściwości, iż Gdańsk jest naturalnym portem całego obszaru nadwiślańskiego, tudzież punktem początkowym i końcowym tej olbrzymiej linji ruchu, która ciągnie się od Gdańska w kierunku południowym aż do morza Czarnego. Te obydwa punkty są podstawą gdańskiego życia gospodarczego. Skutkiem tego nowe stosunki graniczne uprawniają do nowych największych nadziei, tak, co do wywozu i przywozu gdańskiego, polskiego, jak i ruchu tranzytowego. Pod tym względem odgrywają rolę prócz Węgier i Rumunji także obszary, obecnie zniszczone kulturalnie przez gospodarkę bolszewicką, jak obszary czarnomorskie, Ukraina, część Białorusi, jednem słowem kraj o olbrzymiej rozciągłości. Znaczenie tranzytowe Gdańska w tym względzie jest tem potężniejsze, że rosyjskie linje kolejowe zostały przez gospodarkę sowiecką kompletnie zniszczone i obszary te muszą szukać ujścia przy pomocy lepiej urządzonej sieci kolejowej polskiej. Przez polskie koleje przewaga Gdańska nad innymi portami pobrzeża bałtyckiego jest zagwarantowana.

Do tego musi się Gdańsk gospodarczo i przemysłowo *dostosować i im prędzej to uczyni, tem lepiej będzie dla niego.* Polityczne i narodowe względy muszą ustąpić na drugi plan, a podniesienie przemysłu, handlu i ruchu musi odgrywać rolę naczelną, gdyż tylko wtedy można rozwiązać palący problem socjalny Gdańska".

Rewolucja francuska, nowe konstytucje, upadek niewolnictwa i pańszczyzny, zrównanie stanów, demokratyzacja i hasła pokoju międzynarodowego, to sprawy pokrewne z jednego pnia wyrosłe, wszystkie uważane niegdyś za utopje. Hasło związku narodów przez wiek cały proklamowały towarzystwa pokoju, one to wytworzyły szereg instytucji jak biuro międzynarodowe pokoju w Bernie, fundacje Blocha, Carnegiego i innych filantropów, przeważnie amerykańskich. Propaganda pokoju międzynarodowego, popierana w organizacjach pokoju z udziałem takich jednostek jak Wiktor Hugo i Garibaldi zaczęła wreszcie wywierać nacisk na rządy, powodując z początku twory poronione w rodzaju konferencji Haskiej, lecz w ostatnich dwu dziesiątkach lat powstają w Ameryce komisje rządowe do rozważania wraz z rządami Europy sprawy ograniczenia zbrojeń i trybunału międzynarodowego, w r. 1914 rozpoczyna się w Ameryce wielka propaganda społeczno-polityczna w postaci Ligi do wymuszenia pokoju, którą należy uznać jako istotny początek projektu rządowego Ligi narodów. Poniższych kilka szczegółów z jej działalności przekona nas, że punkta Wilsona nie narodziły się bez przygotowania.

Uwagę Szanownych Panów zająłem dla tego powyższym szkicem dziejów ideologji sprawiedliwości międzynarodowej, że dzieje te nie są dość znane wogóle społeczeństwu naszemu, oraz, że ideologja ta w istocie zaczyna wywierać wpływ realny na stosunki międzynarodowe i, wcześniej czy później, zmieni oblicze polityki przeżytej, którą można scharakteryzować jako kombinację mordercy, złodzieja i szpiega.

Ameryka i Anglja były już oddawna przygotowane do tego, co dziś się stało, najlepsi ekonomiści tych krajów wykazali nietylko bezużyteczność, ale szkodliwość ekonomiczną zaborów i zbrojeń. Na kongresie międzynarodowym pokoju w Londynie w r. 1909 król Edward powiedział deputacji, do której powołano w liczbie 9 przedstawicieli narodów obcych również przedstawiciela Polski, iż władcy i mężowie stanu nie mogą mieć przed oczyma większego celu nad popieranie porozumienia i przyjaźni narodów.

Na bankiecie wydanym przez rząd na cześć tego kongresu Asquith zaznaczył, że niemasz celu bardziej godnego wysiłku i poświęcenia jak studjowanie środków praktycznych, dążących, do zastąpienia w zatargach siły fizycznej siłą rozumu.

„Sądzę, powiedział, że wszystkie trudności mogą być pomyślnie rozwiązane przy dobrej woli i uczciwym sposobie myślenia". Lloyd George w dwugodzinnej mowie swojej, wygło-

Reforma rolna w Polsce a zagranicą.

„Przegląd Ziemiański“. przytacza wyjątki z artykułu d-ra Wład. Leona Biegeleisena na powyższy temat, ogłoszonego niedawno w „Gazecie administracji i policji państw.“.

W artykule d-ra Biegeleisena między innemi czytamy:

Parcelacja dobrowolna nie rozwijała się u nas nigdy pod wpływem jakiegoś czynnika idealistycznego, nie była jednak poddana przymusowi zewnętrznemu. Była raczej czynnikiem konieczności, niemal prawa ekonomicznego, wyrazem ekspansji chłopskiej, płacącej za ziemię ceny tak „konkurencyjne“, że własność wielka, a zwłaszcza średnia chętnie, z własnej woli, nie przymuszana do tego bynajmniej za rządów obcych, faworyzujących sfery agrarne (jak w Austrji np.), korzystała z ruchu parcelacyjnego, by likwidować słabo rentujące się warsztaty pracy.

Podczas wojny stosunki w tej mierze jeszcze w wyższym stopniu stwarzały podłoże wdzięczne dla dobrowolnej parcelacji większej własności, jeżeli się zważy jak bardzo zaostrzyła się kwestja robocza rolna (związki zawodowe, strajki i t. p.), jak znaczne kapitały trzeba było uruchomić, by gospodarkę, zwłaszcza na zniszczonych obszarach, posunąć naprzód (ceny inwentarzy martwych, żywych, nasion, maszyn, nawozów i t. p.). Występuje na rynek, jako nabywca, reemigrant polski z Ameryki, płacąc nieprawdopodobne z powodu spadku waluty ceny za ziemię. Twierdzimy, że *gdyby nie utrudnienia dobrowolnej parcelacji, stwarzane ustawą o reformie rolnej, parcelacja ta rozwinęłaby się niezmiernie żywotniej, niżli przed wojną i niżli parcelacja rządowa*. W interesie oczywiście sprawy leżałoby obwarowanie jej szeregiem przepisów zapobiegawczych w rodzaju, iż nabywcy muszą być rolnikami, iż plan parcelacji musi być zatwierdzony przez władze ziemskie i t. p.

Ingerencja państwa w dobrowolnej parcelacji powinna przedewszystkiem zasadzać się na udzielaniu racjonalnego kredytu tym nabywcom, którzy jak bezrolni i drobnorolni, nie zawsze mogą zdobyć się na zakupno ziemi za gotówkę. Kredyt rentowy tu ma wdzięczne zadanie. Korzystać z parcelacji dobrowolnej będą jednak przedewszystkiem małorolni, chcący dokupić ziemi (adjacenci) i reemigranci: obie kategorje obecnie wyposażone w znaczne zasoby pieniężne, zawodowo przygotowane do prowadzenia gospodarki na drobnych terenach. Państwo winno przestrzegać tu interesów komasacji przeprowadzonej także w znacznej mierze na koszt zainteresowanych i niejednokrotnie włościanie kilkunastomorgowi dokupią ziemi, przechodząc do rzędu wielkokmiecych gospodarstw, co w braku tej kategorji własności w Polsce powitać należy jako objaw wysoce dodatni. W każdym razie przy dobrowolnej parcelacji prym wiodą zasobne w gotówkę żywioły chłopskie, co jednak u nas nie łączy się z pewną kategorją własności, owszem parcelowi właściciele (niżej 2 ha) rozporządzają często większą gotówką, pochodzącą z zarobków ubocznych, niżli wielcy kmiecie, cierpiący na brak i drożyznę robotnika.

Nieposiadające żywioły chłopskie (np. zdemobilizowani żołnierze) muszą czerpać ziemię z parcelacji ziemi państwowej, a nadto właścicieli ziemskich musi się obciążyć pewnym procentem ziemi obliczonym progresywnie do ogólnego obszaru, który w zamian za prawo dobrowolnej parcelacji winni odstąpić bezpłatnie lub poniżej szacunkowej ceny państwu na cele bezpłatnego osadnictwa. Wielcy właściciele winni też sami mieć prawo do przepro-

---

szonej również podczas wspomnianego kongresu, dowodząc między innemi niedorzeczności konfliktu angielsko-niemieckiego, powiedział „Sprawa pokoju jest sprawą zdrowego rozsądku. Gdy dwuch mężów stanu lub dwie osoby prywatne mają zatarg między sobą, oddają go pod rozstrzygnięcie prawa, lecz jeśli zatarg taki powstaje między narodami, to uciekają się do morderstwa, a jeśli ktoś proponuje inny sposób załatwienia, nazywają go marzycielem lub pacyfistą“.

„Mówią niektórzy, powiedział Lloyd George, że olbrzymie zbrojenia w czasie pokoju muszą same przez się doprowadzić do wielkiej wojny, ja sądzę wszakże, że wywołają one rewolucje wewnętrzne, gdy podatki staną się nie do zniesienia“.

Na kongresie pokoju w Sztokholmie powiedział minister szwedzki spraw zagranicznych bar. Taube: „Sprawa Wasza musi w końcu zwyciężyć. Zwolennicy pokoju mają wiarę silną, która obala góry i przyszłość do nich należy“.

Nieograniczano się już zresztą w ostatnich latach teoretycznym wskazaniem zasady. Uchwała bowiem izby poselskiej Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej z dn. 20 czerwca 1911 r., oraz senatu tegoż państwa z dn. 24 czerwca, nakazały prezydentowi rzeczypospolitej wybór komisji z pięciu członków do rozważenia wespół z posłami innych państw sprawy ograniczenia zbrojeń do rozmiarów niezbędnych dla zabezpieczenia pokoju powszechnego, oraz wszelkich innych środków mogących zmniejszyć prawdopodobieństwo wojny. Uchwała ta podobnie jak projekt sekretarza stanu Bryana pod nazwą „planu pokoju“ były już rozważane, acz bardzo leniwie i z niedowierzaniem przez rządy i parlamenty. Wprawdzie Bethman Hollweg zbagatelizował projekta te w parlamencie niemieckim, wprawdzie w izbie francuskiej wniosek Fourniera z dn. 19 czerwca 1913 r. o utworzeniu parlamentu międzynarodowego dla opracowania prawodawstwa narodów i ograniczenia zbrojeń uzyskał tylko 142 głosy na 561 głosujących, ale 24 małe państwa „plan pokoju“ Bryana zaakceptowały.

Tak więc, gdy mnóstwo stronnictw politycznych w dalszym ciągu pielęgnowało swoje kalejdoskopy zmieniających się koncepcji przeważnie na walce wpływów opartych, tolerujących panowanie siły i anarchję międzynarodową, niewzruszone uchwały kongresów pokoju, że każdy naród ma wyłączne prawo decydowania o własnych losach, że prawo zaboru nie istnieje, że etyka i prawo obowiązuje w stosunkach międzynarodowych podobnie jak w stosunkach jednostek, że niezbędnym jest międzynarodowy trybunał rozjemczy i siła zbrojna

wadzenia kolonizacji dawnej na danym obszarze, oczywiście pod kontrolą władz.

Państwowa ziemia winna być parcelowana między te kategorje nabywców, którzy nie rozporządzają gotówką, potrzebną na zakupno ziemi, więc przedewszystkiem żołnierzy i inwalidów, dalej bezrolnych.

Ingerencja państwa powinna iść dalej w kierunku należytej polityki ośrodkami powstałymi z parcelacji, celem przemiany ich na cele użyteczności publicznej lub cele rolnicze i przemysłowe, stworzenia pomyślnych warunków dla osad powstałych z parcelacji i t. p.

*

Ważną dziedzinę tworzy racjonalny kredyt hipoteczny na nabycie ziemi i zabudowania i co ważniejsze na potrzeby uruchomienia gospodarki rolnej, a także na cele meljoracyjne.

Parcelację przeprowadzać mogą za zezwoleniem i pod kontrolą rządu nietylko instytucje pośredniczące, zatwierdzone przez rząd, lecz także spółki parcelacyjne nabywców i sami właściciele lub też wspólnie wszystkie lub niektóre czynniki, o których mowa. Bank rolny w myśl już nowej ustawy udzielać może tym instytucjom i parcelującym wogóle poparcia przez udział w kapitale zakładowym i pomoc techniczną. Należy w tej mierze odnośną działalność jaknajbardziej rozszerzyć.

Niestety tej dobrowolności w ruchu parcelacyjnym nie dano rozwinąć się w całej pełni, aczkolwiek należało to uczynić, tem bardziej, iż nasz aparat państwowy, nie dawał żadnej rękojmi, że rzecz będzie przeprowadzoną szybko, sprawnie i tanio.

Należało tu pójść drogą, którą niestety rzadko w poczynaniach naszych państwowych idziemy — drogą przykładu z Zachodu, odpowiednio do naszych warunków zmodyfikowanego.

Przykładów takich mamy dość. I tak:

Niemcy obecnie ceniące wysoko inicjatywę prywatną, mimo tendencji socjalistycznych kilku ostatnich rządów, wprowadziły w szerokiej mierze w Scheidemanowskiej reformie rolnej ów czynnik dobrowolnych związków.

Przypominamy tu tylko momenty, które dotyczą dobrowolnych związków, stworzonych w okręgach, w których, stosownie do obliczeń z roku 1917 (ostatni spis przedsiębiorstw rolnych), 13% przestrzeni rolniczo użytkowanej przypada na posiadłości większe niż 100 ha.

Związek właścicieli dostarcza zapasu ziemi nie bezpośrednio rządowi, lecz instytucjom pośredniczącym społecznego charakteru na ich żądanie, przyczem obowiązek ten ustaje z chwilą, gdy wielka własność nie przekracza 10% ogólnego obszaru rolniczego danego okręgu.

Związek posiada, podobnie jak i przedsiębiorstwa osadnicze, prawo pierwokupu w stosunku do posiadłości rolniczych o obszarze ponad 20 ha, które może być wykonane wówczas, gdy właściciel zawrze kontrakt kupna i sprzedaży wyżej wymienionych majątków, za wyjątkami w ustawie wymienionymi (sprzedaż własności instytucji publicznej, między małżonkami itp.). Prawo pierwokupu trwa przez 3 tygodnie od chwili zawiadomienia. Do prawa pierwokupu stosują się przepisy prawa cywilnego. W razie niemożności zapewnienia sobie zapasu ziemi na tej drodze, związek ma prawo wywłaszczenia gruntów większej własności. Kolejność wywłaszczenia jest przewidzianą w ustawie, wchodzą tu w rachubę majątki zakupione podczas wojny przez nie-rolników, majątki źle lub ekstensywnie zagospodarowane, latyfundja itp. Majątki, mające szczególniejsze znaczenie dla rozwoju rolnictwa, nie podlegają wywłaszczeniu.

Całą akcję osadniczą przeprowadzają towarzystwa parcelacyjne charakteru mniej więcej publicznego, których kolebką są Prusy, przyczem ciężar skonfiskowania spoczywa również na nich przy pomocy rządu.

Najistotniejszym postanowieniem niemieckiej ustawy jest powołanie do życia związków właścicieli, które same przeznaczają na cele parcelacji majątki, ziemskie, odium wywłaszczenia biorąc na siebie i łagodząc wzajemnemi wśród siebie kompromisami ostrze ustawy. Dobór majątków w ten sposób należy do związku, który wespół z lokalnemi towarzystwami osadniczemi i organizacjami rolniczemi przeprowadza parcelację. Współodpowiedzialność czynników społecznych jest tu więc w całej pełni zapewniona. Prawo pierwokupu, powołanie do życia związków właścicieli, współudział czynnika społecznego w parcelacji, wszystko to osłabia przymus wywłaszczenia, raczej nadaje mu charakter możliwie małego zła, wprowadzając czynnik dobrowolnej parcelacji, niezwykle dodatni dla przeprowadzenia reformy

---

jedynie w usługach prawa może być uznaną, te niewzruszone uchwały kongresów pokoju postawione były w jednakowem brzmieniu przez długie dziesiątki lat i torowały sobie drogę aż do tej chwili, gdy wojna obecna, wszczęta staremi hasłami dalszych zaborów, ukazała ludom w strasznych obrazach całą grozę i nikczemność polityki dotychczasowej, doprowadziła ideę naszą do tryumfu takiego, na jaki zasługuje jako najpierwsza, największa i najpraktyczniejsza z utopji.

W r. 1914 skoro tylko rozpoczęła się wojna zwolennicy pokoju w Ameryce, wychodząc z założenia, że okropności wojny wszczętej przekonać wreszcie muszą świat cały o konieczności ziszczenia idei przyjaciół cywilizacji i reformy polityki wszechświatowej na zasadach sprawiedliwości, utworzyli pomienione stowarzyszenie „Ligę do wymuszenia pokoju“ do której weszli najwybitniejsi mężowie stanu, nie wyłączając wielu dzisiejszych oponentów Wilsona.

W końcu stycz. 1915 r. gdy zaczęła dojrzewać koncepcja konkretna, iż idea pokoju powszechnego urzeczywistnioną być może jedynie w postaci realnej związku narodów, Liga do wymuszenia pokoju urządziła w tym celu dwie wielkie konferencje, pierwszą w dn. 16 i 17 czerwca w Filadelfji w historycznym gmachu ogłoszenia niepodległości, drugą w Waschingtonie w dn. 27 maja 1916 r. W liczbie mówców na tej pierwszej konferencji dawny prezydent Taft, prezes Ligi wyraził nadzieję, iż uda się stworzyć Ligę narodów, która pozwoli na uniknięcie wojen przez rozstrzyganie sporów na innej drodze praktycznej lub przez zawieszenie sporów do chwili uspokojenia ślepych namiętności i, że Liga pokoju wielkich mocarstw powstanie niebawem na tych zasadach. Na drugiej konferencji Taft mówił o środkach praktycznych osiągnięcia pokoju powszechnego, o trybunale rozjemczym, o technice egzekutywy wyroków jego, o zasadach Ligi narodów wogóle. Wilson przemawiał również. Dowodził on, że ludzkość jest licznemi więzami złączona, że sprawy Europy lub Azji są również sprawami Ameryki, że sprawa życia dla wszystkich narodów świata jest oparciem mocnem pokoju na nowej i zdrowszej dyplomacji niż to się działo dotychczas, oraz, że rządzenie się państw według kodeksu honoru obowiązującego dotychczas tylko jednostki, i nie doraźne przymierza kilku państw, ale związek stały wszystkich stanowi drogę do celu. „Siła arbitralna musi być usuniętą ze stosunków międzynarodowych—mówił Wilson—i zapanować ma idea świata nowego, którego atmosferą jest pokój. Każdy naród musi być suwerenny, a terytorjum jego nietykalne“.

rolnej. Sami właściciele mogą również przeprowadzać parcelacje pod warunkiem poddania się przepisom obowiązującym i zatwierdzeniu władz.

*

Ustawa węgierska uznaje również prawo pierwokupu państwa przy każdej zmianie właściciela nieruchomości, za wyjątkiem nieruchomości, leżących na obszarze wewnętrznym gminy lub miasta i wypadków, w których jedną stroną kontraktującą jest jedna z 2 krajowych instytucji współdzielczych ziemskich, jeśli strony kontraktujące są spokrewnione lub spowinowacone, jeżeli majątek nie jest większy niżli 50 m. kw., a nabywca jest zawodowym rolnikiem, zarządcą, lub inwalidą, dalej jeśli chodzi o wdowy lub sieroty po poległych, urzędnikach lub zawodowych żołnierzy i t. p.

Każdy właściciel ma prawo parcelacji. Zamiar rozparcelowania winien być zgłoszony właściwemu inspektorowi rolnemu. Naogół ustawy węgierskie zasadniczo uznają wolny obrót ziemią, podobnie jak ustawa niemiecka (prawo pierwokupu).

*

Ustawy angielskie pozostawiają swobodzie i inicjatywie społecznej i indywidualnej jaknajwiększe pole, wkraczając dopiero z przymusem wówczas, gdy ona zawodzi, będąc bezczynną lub mało czynną.

*

Ustawa kanadyjska wyraźnie stwierdza, że komisja przystępuje do wywłaszczenia wówczas, gdy właściciel nie chce dobrowolnie zgodzić się na sprzedaż, lub gdy komisja jest zdania, że żaden akt sprzedaży nie dojdzie do skutku.

*

Ustawa włoska ogranicza wywłaszczenie do gruntów pewnych kategorji (nadających się do znacznych przeobrażeń pod względem kultury rolnej), przyczem właścicielowi wywłaszczonego gruntu służy w ciągu roku prawo wykupu gruntu za zwrotem wszystkich kosztów meljoracji.

*

Ustawy duńskie, zwłaszcza o majoratach, przewidują dobrowolne oddanie państwu części ziemi na cele osadnictwa i zapłatę daniny z zatrzymaniem do dobrowolnej dyspozycji reszty ziemi bez węzła fideikomisowego, co dla wielu posiadaczy będzie tak korzystne, że skorzystają z tego ogólnie.

Ustawa duńska przewiduje nadto prawo pierwokupu przy licytacjach i dopiero gdyby zapas ziemi w ten sposób uzyskany nie był dostateczny, następuje przymusowe wywłaszczenie.

Nie ruszamy dalej materjałów w tej mierze, już jednak dotychczasowe przykłady wskazują na to jasno, że szereg ustawodawstw zachodnich poszło drogą, o której mówiliśmy wyżej, drogą dobrowolnej parcelacji pod nadzorem państwa i przy spełnieniu warunków, przez państwo nałożonych, że część rolnych ustaw zagranicznych przewiduje wywłaszczenie dopiero wówczas, gdy dobrowolna parcelacja nie dostarczy dostatecznego zapasu ziemi.

*

Jedynie *Rumunja i Czechosłowacja,* nie mówiąc oczywiście o Rosji, stoi na stanowisku bezwzględnego wywłaszczenia ponad pewne maximum obszaru, podobnie jak ustawa polska.

Przymus powinien być, jak w Anglji, jedynie groźbą, rzadko realizowaną w praktyce, nie należy jednak w interesie szybkiego przeprowadzenia reformy rolnej, zrzekać się tej zasadniczej siły i warunków powodzenia, jakie daje wszelka akcja dobrowolna, pozbawiona bezpośredniej ingerencji rządu.

*

Wielka własność żyje obecnie w nader ciężkich warunkach robocizny i prowadzenia gospodarki rolnej, wskutek głównie usamodzielnienia się czynnika pracy rolnej, dziś najdroższego kosztu produkcji, wobec trudności wogóle dostania robotnika przy braku rąk roboczych. Pęd w kierunku parcelacji jest tem silniejszy, że uruchomienie gospodarki wymaga dziś bardzo znacznych kapitałów, których zniszczeni wojną właściciele nie posiadają. Parcelacja zwłaszcza częściowa, jest tu często jedynym ratunkiem, tak, iż podobnie jak przed wojną, tak i obecnie prąd ku parcelacji dobrowolnej, byłby bardzo silny, nawet bez groźby przymusu. Z orzeczeniem przymusu, w razie nieprzeprowadzenia parcelacji dobrowolnej, przy lub bez współudziału rządu, lecz zawsze pod kontrolą władz, i przy zastosowaniu się ścisłem do ustaw i rozporządzeń, parcelacja dobrowolna, o ile uposażonoby ją w szereg przywilejów w rodzaju wyższej ceny i t. p. rozwinęłaby się niesłychanie żywotnie, jak to widzieliśmy choćby na kresach, jak długo nie było reformy rolnej, a wisiała tylko jej groza i ustawa o osadnictwie wojskowem.

W tym kierunku więc powinna pójść zasadnicza zmiana: *rozszerzenie* jaknajbardziej intensywne *parcelacji dobrowolnej,* dzięki której nie tylko rząd oszczędzi znacznych wydatków na cele osadnictwa, lecz nadto *reforma rolna przyjdzie do skutku nierównie szybciej, niżli na drodze etatycznego przeprowadzenia we własnym zarządzie.* Wszystko inne jest tylko logiczną konsekwencją i wypełnieniem szczegółów, jak cały szereg sposobów znanych zresztą z zachodnich ustaw, które dają gwarancję, że dobrowolna parcelacja nie wypaczy zasad reformy rolnej, że więc ceny na ziemię, jej racjonalny rozdział między rolników, nie odbędzie się bez ingerencji państwa i urzędów ziemskich, że więc te ostatnie będą miały decydujący wpływ, na plan parcelacji, osoby nabywców i ceny na ziemię.

Powtórzył też Wilson powyższy pogląd swój również w mowie wygłoszonej 2 września 1916 r. jako kandydat na prezydenta Stanów Zjedn.

Z tej krótkiej wzmianki historycznej wynika, że zamierzona wielka reforma polityki wszechświatowej wynikła na gruncie przygotowanej opinji wielu polityków. Koncepcja ta, jak widzimy, zaczęła była oddawna już torować sobie drogę do mózgów i serc mężów stanu, coroczne kongresy międzynarodowe pokoju były witane niemal entuzjastycznie przez lepszych mężów stanu, przez rządy nawet, lecz długo jeszcze potęga mocarzy stawiałby opór sprawiedliwości międzynarodowej, gdyby nie klęska tej strasznej wojny podobnej do miecza Waschingtona, na którym bojownik ten wypisał wyrazy „Czyń sprawiedliwość".

Lecz dla czegoż tak prosta, tak zbawienna reforma nie mogła obejść się bez wszechświatowej klęski. Czyż wskrzeszenie Polski i utworzenie innych państw według życzeń narodów, wreszcie utworzenie Ligi narodów i trybunału rozjemczego nie mogło się obejść bez zabicia dziesiątków miljonów młodzieży, śmierci głodowej innych dziesiątków miljonów ludu i spustoszenia świata?

W istocie byłoby to możliwem i łatwem, gdyby idee wręcz przeciwne, idee imperjalistyczne i szowinizm nie były wszczepione przez rządy i same społeczeństwa całym pokoleniom przez całe wieki, gdyby głos organizacji propagandy sprawiedliwości międzynarodowej nie pozostawał głosem wołającego na puszczy. A jednak pokazało się dowodnie, że głos ten był niezbędny i historja wyświetli rolę jego w uskutecznianiu dzieła, które się dokonywa, acz już dziś jasno się widzi, że wojna po raz pierwszy wywołała odczyn druzgoczący politykę, która była jej przyczyną.

Polska nie mogła pozostać jedyną wśród narodów o wyższej kulturze, bez organizacji społecznej, popierającej idee prawa narodów i pokoju powszechnego, oczywiście nie pokoju za wszelką cenę, bo taki nie mógłby być wogóle pokojem trwałym, lecz pokoju opartego na równouprawnieniu narodów, po wyzwoleniu wszystkich, po dokonaniu przekształceń na podstawie sprawiedliwości. W czerwcu 1906 r. powstało w Warszawie „Polskie stowarzyszenie przyjaciół pokoju", którego celem, według statutu, jest krzewienie idei rozstrzygania sporów międzynarodowych na podstawie prawa zamiast gwałtów i siły zbrojnej, współpraca narodów na podstawie równych praw i rozważanie spraw społecznych na podstawach sprawiedliwości i ludzkości.

(Dokończenie nastąpi).

Gimnazjum polskie w Gdańsku.

Żywioł polski wywalcza sobie w Gdańsku z mozołem i trudem coprawda, lecz stale, coraz lepsze warunki rozwoju na przyszłość. Zakłada się tu coraz inne i silniejsze placówki kultury polskiej, których zadaniem utrwalać umacniać i rozszerzać nasz dorobek narodowy. Jedną z takich placówek naszych, to—gimnazjum polskie.

W sprawie tej depesze tel. Agencji wschodniej doniosły przed paru dniami:

„Do gimnazjum polskiego w Gdańsku przyjęto dotychczas na podstawie świadectw i egzaminów 139 uczniów i uczenic. Gimnazjum będzie o 2 typach: jedno gimnazjum realne według typu frankfurckiego z pewnemi zmianami, w którem będą wykładane język polski, niemiecki, francuski, angielski i łacina, drugie gimnazjum, klasyczne, rozpoczynać się będzie od klasy 5-tej, w którem wykładane będą język polski, niemiecki, francuski, łacina i greka. Uroczystość poświęcenia gimnazjum odbędzie się 13 maja".

Gimnazjum polskie w Gdańsku! — w tym Gdańsku, który tak zaciekle walczył z każdym objawem polskości.

Któżby przed trzema laty myślał o polskiem gimnazjum, a w czasie wojny światowej nawet najwięksi krzewiciele polskości w Gdańsku, którzy wlewali w masy ludu polskiego wiarę w zmartwychwstanie Ojczyzny, nie przypuszczali, iż w tak krótkim stosunkowo czasie nastąpi takie przeobrażenie w wewnętrznym ustroju Gdańska, które pozwoli na otwarcie polskiego gimnazjum. Ileż starań i trosk łożono na to, aby otrzymać tu najpierw polskie szkoły ludowe! Jak długo targowano się o to z senatem względnie rządem gdańskim.

W sprawie założenia polskiego gimnazjum „Kurjer lwowski" donosi:

„Jedna osoba zasłużyła się przedewszystkiem około przyspieszenia i zrealizowania tej tak ważnej i nieodzownej dla Polonji gdańskiej, sprawy. Jest nią powszechnie tu z akcji około założenia gimnazjum znany i szanowany, sławny na całą Polskę i poza jej granicami pisarz, Stanisław Przybyszewski. W tym bowiem czasie przypada 30-letni jubileusz pracy literackiej tego znakomitego pisarza. Tę konjunkturę wykorzystał w ten sposób, iż wszelkie dochody, które wpłynęły z obchodów jubileuszowych, urządzanych po różnych miastach Polski, przeznaczył na cele pierwszego polskiego gimnazjum w Gdańsku, którego założenie było dla niego największem marzeniem.

„Akcja p. Przybyszewskiego wydała niespodziewane owoce. Za jego staraniem wpłynęło około 18 miljonów mk. pol. prawie wyłącznie z Małopolski. Oprócz tego przywiózł p. St. Przybyszewski z obchodów jubileuszowych w Krakowie około 250.000 mk., miasto Tarnów złożyło na jego ręce 50.000 mkp., księgarnia wydawnicza Gebethnera i Wolffa w Warszawie przesłała bezpłatnie podręczników szkolnych dla polskiego gimnazjum za około pół miljona mkp., licząc skromnie. Doliczywszy jeszcze do tych sum kwotę 300.000 mk. niem., otrzymanych z różnych darowizn, a zwłaszcza od zawsze ofiarnych na cele narodowe banków polskich w Gdańsku, otrzymano kapitał, który zapewnił powstanie i byt gimnazjum na pierwsze lata"

Przeciw temu pochodowi polszczyzny niemiecki Gdańsk naturalnie stara się bronić. Jednym z takich środków utrudnianie dopływu słuchaczy polskich do politechniki Gdańskiej: Niedawno właśnie donosiły dzienniki, że zarząd politechniki gdańskiej za porozumieniem z senatem wydał rozporządzenie, utrudniające niezmiernie studja na tutejszej politechnice dla zagranicznych studentów. Ostrze to skierowane jest przedewszystkiem przeciwko Polsce. Polskich studentów uważa się tu przecież za cudzoziemców. Jakże to pogodzić z traktatem wersalskim, którego pewien artykuł opiewa, iż nie można czynić żadnych różnic między obywatelami gdańskimi a polskimi w różnych instytucjach i dziedzinach życia gospodarczego w m. Gdańsku. Na mocy owego prawa mają studenci państw obcych uiszczać się z osobnego podatku w wysokości 2000 mk. niem. na semestr. By na pozór także studentów Rzeszy niemieckiej traktować równomiernie, czyli jako cudzoziemców, odnosi się to rozporządzenie także i do nich. Lecz tu już zaraz doniesiono i ogłoszono w pismach niemieckich Gdańska, iż w Niemczech zawiązało się osobne towarzystwo do popierania finansowego swych faworytów. A zatem przypuszczać należy i wprost wnioskować, iż projekt ten wyszedł albo z Niemiec lub ze strony senatu gdańskiego, wzgl. zarządu politechniki po poprzednim skomunikowaniu się z odnośnemi kołami w Rzeszy. Cel tego jest jasny—ochrona przed spolonizowaniem politechniki i zatrzymaniem w niej jednej z największych ostoi niemczyzny w Gdańsku. Ciężary pieniężne, nałożone na studentów polskich tamować będą ich przypływ do Gdańska.

Miejmy nadzieję, że niedługo i w tej wyższej uczelni znajdzie się o tyle liczny odsetek słuchaczy narodowości polskiej, że walka ta sama przez się ustanie.

Reemigracja z Westfalji do ziemi wileńskiej.

Dzienniki donoszą, że w Westfalji, liczącej pół miljona polaków, optowało na rzecz Polski około 90 tysięcy. Zgodnie z artykułem 91 traktatu wersalskiego optanci mają opuścić państwo niemieckie do 10 stycznia 1923 r.

Celem zorganizowania reemigracji zawiązała się spółka budowlano-rolno-przemysłowo-handlowa, która upatrzyła sobie jako teren reemigracji ziemię wileńską. Do Wilna przybyli w charakterze delegacji tej spółki pp. Pankowski i Zimny. Dnia 29 kwietnia zawarto umowę dzierżawną z właścicielem jednego ze zniszczonych i leżących odłogiem majątków pod Wilnem.

Zdemolowane budynki fabryczne w tym majątku zostaną odrestaurowane i w ciągu najbliższych kilku tygodni powstanie tam fabryka mebli i wozów. Równocześnie zakłada się tam cegielnię. W dalszym ciągu rozwinięte będą warsztaty ślusarskie, które mają się stać zaczątkiem fabryki maszyn rolniczych. Rozległe torfowiska będą eksploatowane przy pomocy sprowadzonych z Westfalji maszyn nie stosowanych dotychczas w naszym kraju.

W samem Wilnie na Zwierzyńcu zostanie wydzierżawiony zniszczony dom, który po odrestaurowaniu będzie przeznaczony na centralny zakład spółki. Osobny dział stanowić będą roboty budowlane, które weźmie na siebie część udziałowców. Dalszym zamiarem spółki jest tworzenie kolonji rolnych polaków westfalskich. Kolonje te będą kooperatywami rolniczo-handlowemi na wzór poznańskich. Wśród kolonistów są specjaliści, którzy urochomią fabryki płótna, mleczarnie, wytwórnie wędlin i t. d.

Działalność reemigrantów westfalskich znacznie podniesie poziom kulturalny naszej gospodarki. Jeden z delegatów w najbliższych dniach wraca do Westfalji, celem poinformowania udziałowców i rozpoczęcia planowego sprowadzania rodzin.

Tego rodzaju osadników Wołyń śmiało może pozazdrościć ziemi wileńskiej, gdyż nie ulega wątpliwości, że przyczynią się oni w znacznym stopniu do podniesienia kultury rolnej, przemysłowej i handlowej na obszarze, na którym osiądą.

Zjazd prawników i ekonomistów polskich.

W dn. 3, 4 i 5 czerwca b. r. odbędzie się w Poznaniu zjazd prawników i ekonomistów polskich. Członkiem zjazdu może być każda osoba z wykształceniem prawniczem lub ekonomicznem. W zjeździe wezmą również udział prawnicy i ekonomiści francuscy (jako członkowie i referenci).

Wkładka na Zjazd wynosi 1500 mk. Osobom, które nadeślą wkładkę powyższą przed 20 maja i wyrażą życzenie zapewnienia im mieszkania, zostaną zarezerwowane pokoje w cenie około 1000 mk. Wkładki należy nadsyłać pod adresem: Dr. Józef Jan Bossowski, Poznań. Słowackiego 27, III p.

Referatów podjęli się: A. Bardzki *(Zagadnienia reformy rolnej)*. Prof. Benis (Państwowe górnictwo węglowe). Dr. Biegeleisen *(Etatyzm w reformie rolnej)*, Prof. Buzek *(Samorząd wojewódzki)*, Dr. Byrka (Równowaga budżetowa skarbu polskiego). Prof. Caro (Etatyzm). B. Chomicz (Samorządy i ubezpieczenia), E. Dutlinger (Prawo budżetowe formalne), P. Fudakowski *(Zagadnienia reformy rolnej)*, Prof. Glaser (Sądy przysięgłych), Dr. Glass (Ograniczenia obrotu nieruchomościami). Prof. Głąbiński (Etatyzm), Dr. Hilarowicz (Decentralizacja). Prof. Jaworski *(Etatyzm)*. Dr. Kierski *(Zagadnienia prawne reformy rolnej)*, Prof. Kumaniecki (Centralizm), Prof. Kutrzeba (Centralizm w rozwoju historycznym Polski), Prof. Lewiński (Reforma studjów ekonomicznych), Prof. Longchamps (Etatyzm w prawie spadkowem), Dr. Maliniak (Centralizm). Dr. Mogilnicki (Sądy przysięgłych), Dr. Pohrille (Ograniczenia obrotu nieruchomościami), Prof. Peretiatkowicz (Rada stanu w Polsce), Dr. Rappaport (Prawo karne międzydzielnicowe), Dr. Stelmachowski (Ograniczenia obrotu nieruchomościami), Prof. Strassburger (Podatki polskie), Prof. Wasiutyński *(Samorząd gminny)*, Prof. Waściszakowski (Etatyzm w reformie rolnej), Wł. Wakar *(Zasady organizacji samorządowej)*, Dr. Wereszczyński (Samorząd woj wódzki), Dr. Winiarski (Wpływ urządzeń administracyjnych francuskich na polskie), Prof. Zawadzki (Przedsiębiorstwa państwowe), Dr. Adam Żółtowski (Etatyzm w Polsce), Dr. Jan Żółtowski (Likwidacja mienia niemieckiego). Poza tem nastąpiło zgłoszenie kilkunastu referentów francuzów.

Biuro zjazdu urzęduje w redakcji „Ruchu prawniczego i ekonomicznego" (Poznań, Zamek, parter).

Kronika życia wołyńskiego.

Z sądu apelacyjnego.

Przed paru dniami w łuckim sądzie okręgowym były rozpatrywane liczne skargi apelacyjne włościan od orzeczeń sądów pokoju. Szereg spraw tzw. leśnych. Skargi brzmią prawie że odentycznie, we wszystkich rozchodzi się o drzewo zrąbane samowolnie i wywiezione z lasów rządowych w ubiegłym roku, a wszyscy apelanci twierdzą, że było ono wyrąbane w 1919 roku przed amnestją.

Na rozprawie jednak niektórzy z apelantów, nie mogąc obalić fachowego twierdzenia protokułów nadleśnictwa, że drzewo było ścięte świeżo w 1921 roku i, chcąc ratować sytuację, odstępują od swych twierdzeń podanych w skargach apelacyjnych. Tak np. jeden z nich, który stawił się osobiście, twierdzi, że drzewo wyciął we własnym lesie, na co nawet przedkłada zaświadczenie swych sąsiadów z tejże wsi.

Drugi zaś w obronie swej naiwnie powołuje się na... „Sejm Rady Ludowej Straży Kresowej" w Kowlu (!), który jakoby dał mu „dekret" o tem, że w 1919 roku można było rąbać drzewo w cudzym lesie bezkarnie.

W innym znowu wypadku sprawa przedstawia się tak: włościanie składają podanie do Naczelnika państwa o podarowanie im kawałka lasu rządowego na wypas bydła. Nie czekają jednak odpowiedzi, lecz samowolnie zaczynają paść tam swoje bydło. Pociągnięci za tę samowolę do odpowiedzialności sądowej bronią się w ten sposób, iż przedstawiają sądowi zaświadczenie kancelarji cywilnej Naczelnika państwa o złożeniu tam wspomnianego podania.

Kto podsuwał im wszystkim sposób obrony? Kto tłumaczył im amnestję co do przestępstw leśnych popełnionych w 1919 roku, jako akt dozwalający bezkarnie zabierać cudzą własność? —oto pytanie, które mimowoli nasuwało się słuchaczowi podczas tych rozpraw.

Konkurs na posady nauczycielskie w Łucku.

Otrzymujemy następujący komunikat:

Sekcja szkolnictwa zawodowego „Polskiej Macierzy szkolnej" w Łucku rozpisuje niniejszem konkurs na posady nauczycieli w szkole handlowej w Łucku przedmiotów następujących: algiebry—7 g. tygodniowo, geometrji—5 godz. tygod., geografji—4 g. tygodn., przyrody—2 g. tyg., rysunków—2 g. tyg., nauki o Polsce—6 g. tyg., historji powszechnej—4 g. tyg., języka obcego (niemieckiego lub francuskiego)—13 g. tyg., arytmetyki handlowej — 4 g. tyg., księgowości—3 g. tyg., korespondencji—2 g. tyg., fizyki—6 godz. tyg., chemji — 3 g. tyg., towaroznawstwa—2 g. tyg., języka polskiego—12 godzin tygodniowo.

Dla objęcia posady nauczyciela przedmiotów ogólnokształcących wymagane są kwalifikacje nie mniej jak średnie z długoletnią praktyką pedago-

giczną, zaś przedmiotów fachowych — specjalne wyższe wykształcenie.

Oferty, opatrzone odpisami dokumentów, przesyłać należy do d. 20 maja b. r. do Sekcji szkół zawodowych P. M. S. w Łucku przy ul. Chłodnej Nr 5. Wszelkich informacji ustnych można zasięgnąć u dyrektora szkoły handlowej w kancelarji szkoły przy ul. Chłodnej l. 5 we wtorki, czwartki i soboty między godz. 5 i pół a 6 i pół.

Wynagrodzenie o 10 proc. większe, niż analogiczne płace w szkołach państwowych.

Połączenie kolejowe z Szepetówką.

Jak donoszą z Równego od d. 4 b. m. otwarta została bezpośrednia komunikacja osobowymi pociągami między Zdołbunowem a Szepetówką bez przesiadania na granicy. Pociągi te kursują raz w tygodniu i odchodzą ze Zdołbunowa w czwartki o godz. 22 min. 17 i z Szepetówki w niedzielie o godz. 4 min. 20. Przychodzą zaś do Szepetówki w piątki o godz. 1 min. 30 i z Szepetówki do Zdołbunowa w niedziele o godz 6 min. 50.

Patrjotyczna ofiara nauczycielstwa w Kołkach.

Grono nauczycielskie gminy Kołkowskiej, pow. Łuckiego, zebrało wśród swych członków na rzecz prywatnego gimnazjum polskiego w Gdańsku kwotę 2900 Mk. Ofiara ta wymownie świadczy o żywym i rozumnym potrjotyźmie naszego nauczycielstwa, rozumiejącego narodowe i państwowe znaczenie polskiej oświaty na odzyskanych kresach przez tak długie lata wynaradawianych i gnębionych przez zaborców.

Pieniądze złożone zostały w kasie „Ogniska nauczycielskiego“ w Kołkach.

Gen. Haller w Równem.

Z Równego piszą nam:

W kresowem naszem mieście, jakkolwiek pod względem ruchu handlowego i przejezdnych wyżej stojącem od wielu równych mu liczbą ludności miast w centrum państwa, przyjazd gen. J. Hallera wywołał zrozumiałe zainteresowanie i ożywienie. To też tłumnie publiczność pociągnęła na plac, na którem generał Haller, jako inspektor artylerji miał odbyć przegląd wojsk stacjowanych w Równem. Do stojących w jego oczekiwaniu pułków generał-inspektor udał się natychmiast po przyjeździe z dworca kolejowego, gdzie go powitały władze wojskowe i cywilne. Po przeglądzie wygłosił gen. Haller do wojska przemowę, poczem odbyła się defilada. Wszystkie oddziały zaprezentowały się bardzo dobrze i uzyskały uznanie generała.

Wieczorem na cześć gościa urządzono bankiet, po którym gen. Haller opuścił Równe.

Tow. ochotn. straży ogniowej w Równem.

W ostatnim dniu kwietnia odbyło się doroczne walne zgromadzenie tow. ochotniczej straży ogniowej w Równem.

Zebranie było liczne i ożywione, a czasami nawet burzliwe. Preliminarz wydatków na przyszły rok gosp. wynosi 14 miljonów 840 tys. marek. Uchwalono też poddać naprawie gruntownej maszynę parową i powiększyć ilość koni.

Do nowowybranego zarządu towarzystwa wszedł między innymi d-r Baliński.

Z ruchu politycznego na Wołyniu.

W Horochwie na licznym zebraniu sympatyków P. S. L. utworzony został zarząd powiatowy polskiego stronnictwa Ludowego. Do zarządu zostali wybrani: na prezesa p. Piotr Piwko burmistrz tamtejszy, a członkami zarządu pp. Sieroszewski, Czesław Szott, Jan Kotoński i Krupa.

Korespondencje.

Kołki.

Staraniem miejscowej inteligencji, odbył się w naszem cichem miasteczku obchód Konstytucji 3 Maja. Z okolicznych wiosek i kolonji przybyła ludność oraz nauczycielstwo z dziatwą szkolną. Uroczystość rozpoczęła się mszą św. w miejscowej kapliczce, gdzie do zebranych wygłosił patrjotyczne kazanie ks. proboszcz Milewski.

Po nabożeństwie uformował się pochód ze sztandarami wraz z dziatwą szkół powszechnych na czele, i przeciągnął ulicami miasta.

Przed rozwiązaniem się pochodu, po odśpiewaniu kilku pieśni patrjotycznych, przemówił jeszcze do zebranych naucz. p. Sołtysik Stanisław i po raz drugi ks. proboszcz Milewski. Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem „Roty“ Konopnickiej. *Kresowiec.*

Z tygodnia.

Sprawy polskie.

1822—1922, t. j. setną rocznicą wydania w Poznaniu pierwszych dwuch tomików poezji Adama Mickiewicza, obchodzono uroczyście w tym starym grodzie piastowskim. Na uroczystość przybył z Paryża syn wieszcza, Władysław.

Dyskusja nad reformą wyborczą która rozpoczęła się w Sejmie 8 b. m. na przebieg spokojny. Pó ukończeniu dyskusji generalnej, przystąpiono już nawet do dyskusji szczegółowej, w której załatwiono się już z kilkonastoma artykułami.

Synod archidjecezji warszawskiej rozpocznie się 4 lipca br. Sesje publiczne synodu będą odbywały się w archikatedrze św. Jana. Poza sesjami publicznemi będą odbywały się konferencje synodalne w seminarjum duchownem warszawskiem.

XXV wystawa „Sztuki“ w Krakowie będzie otwarta w niedzielę, dn. 14 bm. Wystawa ta ma być zarazem manifestacją dla upamiętnienia dwudziestopięcioletniego istnienia i pracy tego towarzystwa. Pierwsza wystawa „Sztuki“ urządzona była w 1897 roku w Sukiennicach, gdzie dziś mieszczą się zbiory Muzeum Narodowego. Stało się to niemal bezpośrednio po założeniu pamiętnego miesięcznika krakowskiego „*Życie*“, kiedy to Kraków na podobieństwo potężnego magnesu przyciągał ze wszystkich stron Polski najtęższe duchy i talenta.

Tow. „Sztuka“ zostało zorganizowane z inicjatywy grona profesorów krakowskiej szkoły sztuk pięknych po objęciu dyrekcji przez J. Fałata i dzięki inicjatywie ś. p. Jana Stanisławskiego, a niebawem zgrupowało koło siebie takich mistrzów jak J. Malczewski, St. Wyspiański, Chełmoński, Mehoffer, Ruszczyc, Weiss i inni.

Pierwszy zagraniczny występ „Sztuki“ w Wiedniu 1902 r. był niewątpliwym sukcesem, który pociągnął za sobą dalsze w Niemczech, Wenecji, Ameryce i t. d. Te zagraniczne pokazy, urządzane przez stowarzyszenie, spopularyzowały bardzo sławę polskiej twórczości i produkcji plastycznej, tak, iż potem nie jeden z młodych artystów polskich znajdywał łatwy dostęp na wystawy zagraniczne.

Tegoroczna jubileuszowa wystawa obejmie również retrospektywne pokazy dzieł ś. p. Wyspiańskiego i Stanisławskiego, złożone z rzeczy dotąd nie wystawianych.

Zjazd korporacji akademickich z całej Polski w Poznaniu zakończył swe kilkudniowe obrady w niedzielę, dnia 7 bm. Na zjazd przybyli przedstawiciele 16 korporacji z Warszawy, Poznania, Lwowa, Wilna i Gdańska w ogólnej liczbie 60 delegatów.

Przez cały okres rozbiorczy były korporacje polskie, przeważnie na dalekich kresach i zagranicą (w Rydze, Dorpacie, Petersburgu, Wiedniu) ostoją polskości i zdrowych tradycji narodowych naszej młodzieży. Z powstaniem państwa polskiego, przenoszą się korporacje z obcych uniwersytetów do Polski, jednocześnie powstaje szereg nowych korporacji w kraju.

Życie korporacyjne, przerwane przez wojnę, zaczęło obecnie znów

się rozwijać. Z radością podkreślić należy nacisk, jaki położyły korporacje polskie na motyw wychowawczy i społeczny swojej działalności. Zerwawszy zupełnie z pijacko-burszowską niemiecką tradycją, postawiły sobie korporacje **nasze za cel** wychowanie w karności i poczuciu obowiązku obywatelskiego, sumiennych i wytrwałych pracowników na niwie społecznej.

Nowy delegat rządu w Wilnie p. Walery Roman objął już urzędowanie dn. 6 b. m. W tymże dniu odbyło się pożegnanie odjeżdżającego delegata p. Sołtana.

Kuratorem wileńskiego okręgu naukowego zamianowany został p. Gąsiorowski, który przybył do Wilna razem z delegatem p. Romanem.

W sprawie wydawania paszportów zagranicznych osobom udającym się zagranicę celem pracy zarobkowej ukazało się rozporządzenie ministra spraw wew., zmieniające częściowo dotychczas obowiązujące w tej mierze przepisy. Będą więc mogli wyjeżdżający zagranicę za zarobkiem otrzymywać paszporty za pośrednictwem państw. urzędów pośrednictwa pracy i opieki nad wychodźcami z *rocznym terminem ważności* i w tym wypadku zwolnieni są od wszelkich opłat z wyjątkiem pięciomarkowej taksy, wpłaconej na dochód ministerstwa pracy i opieki społecznej oraz opłaty za druk paszportu po cenie druku.

Komitet wystawy szkolnej we Lwowie urządza przy sposobności Targów wschodnich wystawę szkolną, obejmującą szkolnictwo wszelkiej kategorji w całej Polsce, mianowicie w dniach od 20 sierpnia do 15 września br. Cel wystawy: poznanie obecnego stanu pracy oświatowej i szkół wszelkiej kategorji, oraz ich urządzeń i pomocy naukowych, wykazanie braku i różnic w szkolnictwie trzech zjednoczonych dzielnic Polski, budzenie wytwórczości w dziedzinie przemysłu szkolnego, unifikacja, podnoszenie poziomu oświaty i szkolnictwa w związku z przygotowującym się na rok przyszły w całej Polsce obchodem ku uczczeniu 150 rocznicy powstania komisji edukacyjnej narodowej i zgonu Stanisława Konarskiego.

Komitet czyni starania u władz szkolnych, aby wystawę szkolną poprzedziły wystawy powiatowe szkół powszechnych, średnich i zawodowych w całej Polsce, poczem eksponaty, charakteryzujące stan oświaty, szkolnictwa i prac nauczycielskich w każdym powiecie, przesłane zostaną na wystawę lwowską. Komitet zwraca się przeto do kuratorjów okręgów szkolnych, rad szkolnych powiatowych, miejskich, szkół średnich, zawodowych, organizacji uczniowskich, wydziałów oświaty pozaszkolnej, wojskowych referatów oświatowych itp., by w oczekiwaniu urzędowego polecenia ze strony władz swych przełożonych zechciały przygotować materjały celem należytego obesłania wystaw powiatowych, a następnie wystawy lwowskiej. Szkoły, które już urządzają wystawę lokalną, zechcą zatrzymać eksponaty na wystawę powiatową (miejską), następnie zbiorową wystawę we Lwowie.

Ś. p. Juljan Tołłoczko. Dnia 4-go bm. zmarł w Warszawie, po krótkiej chorobie znany ziemianin i przemysłowiec ś. p. Juljan Tołoczko w 57 roku życia.

Na № 4270321 „Miljonówki" zakupiony w P. K. O. w Warszawie, padła wygrana w ostatniem ciągnieniu,

Bezrolni przeciw reformie rolnej, jako godzącej w interesy służby folwarcznej, wystąpili bardzo ostro w Białostockiej pow. komisji ziemskiej.

Kronika polityczna.

Układ między Polską a Kłajpedą dnia 27 kwietnia b. r. został podpisany w Kłajpedzie. Tekst umowy ustalono podczas pobytu delegacji kłajpedzkiej w początkach kwietnia w Warszawie. Układ podpisał imieniem Kłajpedy komisarz ententy p. *Tisne*, na mocy specjalnego upoważnienia rady ambasadorów, a ze strony Polski poseł naszw Kłajpedzie p. *Szarota*.

Sprawa polsko-litewskiej konwencji pocztowej niebawem będzie rozpatrywana przez Ligę Narodów. Mianowicie delegacja polska przy Lidze Narodów poruszy odrzuconą przez Litwę propozycję polską nawiązania stosunków pocztowych i telegraficznych między Polską a Litwą. Litwa podpisując w dniu 30 maja 1920 r. konwencję pocztową w Madrycie, przyjęła na obowiązek dopuszczenia do takiej komunikacji. Uzależnianie konwencji komunikacyjnej z Polską od uprzedniej konwencji politycznej jest bezprawiem.

Sytuacja w pasie neutralnym między Polską a Litwą jest bardzo niewyraźna. W ostatnich dniach kwietnia oddziały litewskie w zwiększonej sile wkroczyły ponownie do części pasa neutralnego, leżącej w gminie Janiskiej. Dnia 29 kwietnia oddział litewski wkroczył do wsi Stebuchowa, gdzie dokonano szeregu rewizji, poczem oddział ten wycofał się w kierunku Janiszek. Jednocześnie nieduży oddział litewski zajął zaścianek Stefaniszki. Oddział litewski w Gerełkach dopuścił się szeregu gwałtów. Dnia 1-go maja milicja z pasa neutralnego wyparła litwinów, którzy cofnęli się, mając kilku rannych. Do dnia 3-go maja oddziały litewskie nie wkraczały już do tej części pasa neutralnego.

Litwini niszczą tor na linji Wilno-Grodno. Wileńska *„Gazeta Krajowa"* otrzymała wiadomość z miarodajnego źródła, że ludność litewska w pasie neutralnym przy kolei żelaznej Rudziszki-Olkieniki-Porzecze rzuciła się gwałtownie do rozbierania toru kolejowego na linji Grodno-Wilno, aby nie dopuścić do oddania tej linji w ręce polskie i możliwie na czas jaknajdłuższy opóźnić uruchomienie komunikacji Wilno-Grodno-Warszawa. Ludność ta nie działa bezładnie, ale według pewnego systemu, jak widać pod kierunkiem wykwalifikowanych robotników kolejowych. Zdejmowane są szyny linji dwu torowej, objekty telegraficzne i telefoniczne oraz niszczona jest stacja Olkieniki. Na stacji Olkieniki przystąpiono przedewszystkiem do zniesienia stacji pomp.

Prócz tego ludność pod kierunkiem fachowym rozbiera dwa mosty kolejowe, z których jeden większy na Solczy. Szeregi wozów, a nawet automobile ciężarowe wywożą materjał kolejowy w kierunku granicy litewskiej. Tor kolejowy niszczony jest na przestrzeni około 20 kilometrów. Straty olbrzymie.

Grabież kościołów w Mińsku. „Gazeta porana" donosi z Wilna,—że do Mińska Litewskiego zjechała 2 bm. wysława z Moskwy specjalna komisja rekwizycyjna w celu dokonania rewizji w kościołach mińskich. Rewizji dokonano z całą bezwzględnością. Przeobraziła się ona faktycznie w grabież i bezeceństwo. Zbezczeszczono uczucia wiernych, rozrzucając po ziemi komunikanty. Brutale nie uszanowali nawet grobów. Wdarli się do podziemi, otwierali trumny i obdzierali zwłoki. Relikwie św. Florjana zniszczone. Kilka kościołów zamknięto. Wśród ludności nieopisane rozgoryczenie i wzburzenie.

Kronika ekonomiczna.

Projekt ustawy o państwowym monopolu tytuniowym wszedł już pod obrady Sejmu. Projekt refereje pos. Kędzior z Małopolski.

Otwarcie międzynarodowej wystawy książek we Florencji nastąpiło dnia 8 bm. Własne sale na wystawie posiada tylko 6 państw, a mianowicie: Anglja, Francja, Włochy, *Polska*, Niemcy i Hiszpanja. Inne kraje, a wśród nich nawet Ameryka, zajęły salę wspólną. Wystawa przedstawia się imponująco. Z pośród wystawców zagranicznych, według opinji włoskiej wysunęły się na czoło Francja i Polska. Sala polska, bogato ozdobiona kilimami ludowymi oraz charakterystyczną grafiką Strieńskiej i Skoczylasa, stanowi harmonijną całość, dającą widzowi pojęcie o całokształcie polskiego wydawnictwa wykwintnego. Doskonale rozmieszczone eksponaty w sali polskiej spotkały się z ogólnem uznaniem.

Zaznaczyć należy, że z pośród wszystkich wystawców tylko Polska miała w dniu otwarcia wystawy gotowy katalog.

Międzynarodowa wystawa rolniczo-przemysłowa w Rydze odbędzie się między 11 a 25 czerwca r.b. Na podstawie porozumienia z naszemi władzami towarzystwo polsko-baltyckie w Warszawie, posiadając w Rydze oddział własny, buduje specjalny pawilon polski. Ze względu na doniosłe znaczenie dla naszego przemysłu udziału w tej wystawie tow. Polsko-Baltyckie prosi firmy i osoby zainteresowane o zwracanie się po wszelkie informacje wprost do zarządu w Warszawie (Wspólna 26 tel. 166-85) lub do kierownika oddziału w Rydze, p. Schmaerlinga (Thumstrasse 7).

Związek hodowlany bydła polskiego zakłada coraz więcej oddziałów, zwłaszcza na kresach. Ma też być wskrzeszony istniejący przed wojną związek hodowlany bydła czarnosrokatego, oraz zrzeszenie chowu owiec. Mnożą się wreszcie związki kontroli obór, posługujące się pomocą fachowców z Wielkopolski. Rząd wyznaczył na cele hodowlane w r. b. sumę 4200000 marek.

Rząd szwajcarski uchwalił znieść 8-godzinny dzień pracy i wprowadzić 9-godzinny. Zarządzenie to jest spowodowane zupełnym zastojem w przemyśle szwajcarskim, który stracił nietylko wszystkie prawie rynki zagraniczne, ale nawet na własnym wewnętrznym nie może wytrzymać konkurencji ze znacznie tańszymi wyrobami niemieckimi. Nędza śród robotników, spowodowana długotrwałym zastojem, jest przyczyną, że przestali entuzjazmować się 8-godz. dniem pracy.

Administracja „Głosu Wołyńskiego“ zawiadamia P. P. Prenumeratorów miejscowych, że wobec zbyt powolnego doręczania naszego pisma przez pocztę może dostarczać „Głos Wołyński“ P. P. Prenumeratorom do domów za dopłatą 10 mk. od numeru, czyli 130 mk. kwartalnie.

№ 148.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łucku, na powiat Dubieński Kazimierz Bacho, zamieszkały w Dubnie, przy ul. Farnej pod Nr 12 na zasadzie art. 1030 Ust. Pos. Cyw. ogłasza, że w dniu 31 maja 1922 r. od godz. 10 zrana we wsi Zarudje gm. Warkowickiej odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Michała Bratczuka, składających się z krowy maści graniastej, lat 5, ocenionych na mk. 20.000. Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzany być może w dniu licytacji.

m. Dubno, dn. 9 maja 1922 r.

Kazimierz Bacho
Komornik Sądowy.

435—1—1

OGŁOSZENIE.

Pisarz Hipoteczny Sądu Okręgowego w Łucku, na zasadzie art. 147 Ustawy Hipotecznej dla Ziem Wschodnich (Dziennik Urzędowy Z. C. Z. W. Nr. 18 — 1919 r.) ogłasza że niżej wyszczególnione nieruchomości wywołane zostały do pierwiastkowej regulacji hipotecznej w terminach następujących:

14 czerwca 1922 roku.

Dobra ziemskie Bystrycze vel. Huta-Bystrycka powierzchni około 4900 dzieś., w powiecie Rówieńskim własność Mikołaja Brakera, hip. № 926.

Nieruchomość w m. Równem przy ul. Afrykańskiej № 15 na gruncie czynszowym należąca do Pejsacha Szystera, hip. Nr. 897.

22 czerwca 1922 roku.

Dobra ziemskie Iwanie vel. Pusto-Iwanie w pow. Dubieńskim gminy Krupiec powierzchni około 450 dzieś. własność Marji hr. Tarnowskiej, hip. Nr. 898.

28 czerwca 1922 roku.

Nieruchomość położona w m. Łucku na przedmieściu Hnidawa, powierzchni około 12½ dzieś. należąca do Marji Starczewskiej, hip. Nr. 928.

Nieruchomość w m. Łucku przy ul. Kopernika powierzchni 120 sąż. kw. nabyta przez Moszka-Lejbę Laksa od Marji-Cezaryny Maciejowskiej hip. Nr. 924.

Dobra ziemskie przy wsi Czernyż, gminy Sileńskiej pow. Łuckiego, powierzchni około 179 dzieś. nabyte przez Stefana Łuchowskiego od Kazimiery Grodzkiej hip. Nr. 918.

4 lipca 1922 roku.

Dobra ziemskie Berestowiec, gm. Kostopol, pow. Rówieński powierzchni 746 dzieś. 34 sąż. własność Wacława Madeyskiego, hip. Nr. 936.

Dobra ziemskie Korabliszcze pow. Dubieńskiego powierzchni 634 dzieś. 417 sąż. kw. otrzymane przez Tomasza Starczewskiego w spadku po matce Wandzie-Teresie Starczewskiej, hip. Nr. 935.

Dobra ziemskie Ludwiszcze pow. Krzemienieckiego powierzchni 72 dz. 452 sąż. kw. otrzymane przez Tomasza Starczewskiego wspadku po Wandzie-Teresie Starczewskiej, hip. Nr. 934.

Dobra ziemskie Potutorów w gm. Dederkały w pow. Krzemienieckim powierzchni około 306 dzieś. nabyte przez Klementynę z Małachowskich hr. Colonna-Czesnowską od Jana-Eustachego Colonna-Czesnowskiego hip. Nr. 933.

Dobra ziemskie Cecyniowka z przyległościami w gm. Borki, pow. Krzemienieckim, powierzchni 773 dzieś. 1113 sąż. kw. własność Nikity Minakowa, hip. Nr. 932. Nieruchomość w m. Krzemieńcu przy ul. Miodowej, powierzchni około 17 sąż. kw. nabyta przez Borucha i Frajdę Elkę Sztrajch od Fiszla i Pai małż. Fiszman, hip. Nr. 929.

Dobra ziemskie Lubitów, pow. Kowelski, powierzchni około 205 dzieś. własność Ignacego Dybczyńskiego, hip. Nr. 927.

Dobra ziemskie Długowola, przy wsiach Dołgowola, Łupisuki i Połowla vel. Połownia, powierzchni około 4970 dz. w pow. dawniej Łuckim, obecnie Sarneńskim własność Aleksandra Meller-Zakomelskiego i Dymitra Ott. hip. Nr. 925.

5 lipca 1922 roku.

Dział gruntu 93 dz. 746 sąż. kw. otrzymany tytułem darowizny przez Antoniego-Wincentego Porczyńskiego od ojca Daryusza Zygmunta Porczyńskiego z dóbr przy wsiach Nowosiółki i Dworowicze w gm. Dziatkiewicze pow. Rówieńskiego, hip. Nr. 944.

Nieruchomość w m. Łucku przy ul. Krakowskiej dawniej Starokowelskiej powierzchni 600 sąż. kw. nabyta z licytacji przez Izaaka Daw, dawniej własność Michała Tarasowa, hip. Nr. 945.

Działka gruntu 10 morg. z nieruchomości przy wsi Chorochoryń w kol. Helonów gm. Szczuryn pow. Łuckiego nabyta przez Jakóba Poliszczuka od Gotliba Marksa, hip. Nr. 942.

Nieruchomość w m. Kowlu przy ul. Kościelnej, dawniej Dworańskiej powierzchni 441,7 sąż. kw., a według planu 557,53 sąż. kw. nabyta przez Mateusza Zarembińskiego od księdza Jana Szuhajskiego, hip. Nr. 937.

1 sierpnia 1922 roku.

Nieruchomość w m. Ostrogu przy ul. Dubieńskiej na gruncie czynszowym powierzchni 15 sąż. kw. nabyta przez Hersza Wajmana od Awruma-Bera Kapłana, hip. Nr. 917.

Działka gruntu powierzchni 41 sąż. kw. z nieruchomości czynszowej w m. Ostrogu przy ul. Handlowej nabyta przez Mordkę-Abe i Hersza Gelmanów od Icka-Wolfa Zejgersona, hip. Nr. 916.

Osoby interesowane winny się stawić w terminach powyższych o godzinie 10 rano, do kancelarji Wydziału Hipotecznego Sądu Okręgowego w Łucku z dowodami swych praw, osobiście lub przez osoby, urzędownie i szczególnie upoważnione, pod skutkami z art. 153 pomienionej Ustawy Hipotecznej.

(—) Ignacy Prusakiewicz
Pisarz Hipoteczny.

Pisarz Hipoteczny Sądu Okręgowego w Łucku niniejszem obwieszcza, że zostały otwarte postępowania spadkowe po zmarłych.

1) Dymitrze synu Dymitra Ter-Asaturowie, współwłaścicielu dóbr ziemskich przy wsi Kulikowiczach i wiosce Kamarowo, powiatu Łuckiego, hip. Nr. 462 i

2) Zofji-Oldze Ulanickiej, właścicielce niepodzielnej połowy nieruchomości w m. Równem przy ul. Mikołajewskiej, dawniej Dubieńskiej, hip. Nr. 40.

Termin zamknięcia tych postępowań wyznaczony został na dzień 2 listopada 1922 roku, w którym osoby interesowane zgłosić winny prawa swoje do spadku w kancelarji hipotecznej pod skutkami perkluzji.

(—) Ignacy Prusakiewicz
Pisarz Hipoteczny.

421—1—1

PRENUMERATA wynosi miesięcznie 170 mk., kwartalnie 650 mk., numer pojedyńczy 60 mk.

OGŁOSZENIA przed tekstem: cała stronica 25.000 mk., pół. stron. 12.500 mk., trzecia część stron. 9.000 mk., ćwierć stron. 6.500 mk. ósemka 3.250 mk., szesnastka 1.625 mk.; po tekscie: cała stronica 15.000 mk., pół stron. 7.500 mk., trzecia część stron. 5.000 mk., ćwierć stron. 3.750 mk., ósemka 1.875 mk., szesnastka 1000 mk.; w tekscie: cała stronica 30.000 mk., pół stron. 15.000 mk. i t. d. odpowiednio.

Dla firm cudzoziemskich ceny podwójne. Każda podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

DROBNE OGŁOSZENIA i komunikaty: po 10 mk. od każdego wyrazu.

Nakładem i drukiem Spółki Akcyjnej Polskiego Towarzystwa Zakładów Drukarskich na Wołyniu („Poldruk“).

Redaktor-Wydawca *Karol Waligórski*